Prenumerata wynosi:
dla członków:
rocznie . . 1 złr. 20
półrocznie . — „ 60
kwartalnie . — „ 35
dla niećzłonków:
rocznie . . 1 złr. 70
półrocznie . — „ 85
kwartalnie . — „ 45

IZRAELITA

Organ stowarzyszenia
„SZOMER IZRAEL"
wychodzi co drugi tydzień.

Bióro redakcyi i administracyi: ul. Sykstuska l. 4.
Rękopisów redakcya nie zwraca.
Ogłoszenia przyjmuje Ch. Rohatyn, właściciel drukarni.

Nr. 15. Lwów dnia 13. sierpnia 1886. Rok III.

Lwów dnia 13. sierpnia 1886.

Ferye szkolne chylą się już ku końcowi. Za dwa tygodnie młodzież znowu pospieszy w mury szkolne, by nabywaniem różnych nauk i wiadomości torować sobie drogę do stanowiska uczciwego w społeczeństwie.

Ależ pod zupełnie innymi warunkami rozpoczyna się obecny rok szkolny, niż dawniejsze. Nowe rozporządzenie wydane przez ministerstwo wyznań i oświecenia, skutkiem czego dydaktrum szkolne podniesione zostało do podwójnéj wysokości dotychczas opłacanéj, jest bowiem ciosem wymierzonym na naszę ubogą młodzież, która, łaknąc wiedzy — jednak dla braku u nas w kraju szkół fachowych — zmuszoną jest rzucać się na szkoły średnie, jedyne zakłady, gdzie może sobie przyswajać wykształcenia odpowiedniego.

Ale nietylko przeciw młodzieży wymierzone jest owe rozporządzenie, lecz godzi ono na postęp ogólny wśród Izraelitów. Wiadomo bowiem, że od lat kilku w kraju naszym w ogóle spostrzegać się daje pewien ruch postępowy ku lepszemu.

Młodzież garnie się masami do szkół ludowych, po których ukończeniu daleko wyższy procent niż to dotychczas było, a mianowicie młodzieży zdolniejszéj, zapisuje się do szkoły średniéj. A że ta młodzież po większéj części jest ubogą ogołoconą od wszelkich środków materyalnych i tylko parta siłą wewnętrzną niczem wstrzymać się nie dającą, rwie się do wyższego wykształcenia, jest także rzeczą ogólnie znaną. Talmud już wspominając o tém, tak się wyraża: „Bądźcie ostrożnymi względem dzieci ubogich, bo od nich wychodzi nauka." Moglibyśmy wykazać imiennie, że prawie wszystkie wybitniejsze osobistości izraelickie w Galicyi o głodzie i chłodzie uczęszczały do szkół. Nowe tedy rozporządzenie ministeryalne zamyka po prostu na zawsze biedniejszéj części młodzieży w kraju naszym drogę do wykształcenia wyższego i niejeden chłopiec, mogący może kiedyś być chlubą kraju, musi się pożegnać z nadzieją wstąpienia do szkoły średniéj z powodu wysokości opłaty szklnéj. Wprawdzie zechce nam ktoś zarzucić, że wszak owe rozporządzenie daje zdolniejszéj młodzieży możność uzyskania uwolnienia od opłaty szkolnéj. Prawda, nie przeczymy temu. Jednakowoż należy brać wzgląd na jednę bardzo ważną okoliczność. Najprzód w pierwszém półroczu przy wstąpieniu do szkoły średniéj nikt bezwzględnie nie może od téj opłaty być uwolnionym i musi się wykazać już w pierwszych 6 tygodniach, że takową uiścił. Jeżeli weźmiemy na uwagę jeszcze, że w I. roku należy zaraz przy wpisie uiścić 3 złr. daléj książki, na zakupno których przynajmniéj z 10 złr. zapłacić wypada, więc istotnie dla téj dziatwy droga do szkoły średniéj na zawsze jest zamkniętą. Dawniéj przynajmniéj Dyrektor zakładu sam uwzględniając okoliczności, pozwalał na częściową spłatę w ratach aż prawie do końca roku szkolnego; dziś i ten możliwy wzgląd odpaść musi.

W obec tego rozporządzenia ministeryalnego, na którego cofnięcie żadnego wpływu mieć nie możemy i co prawdopodobnie nie nastąpi, należy nam się zastanowić, w jaki sposób dałoby się temu zaradzić, aby ubogiéj i zdolnéj młodzieży nie zamknąć drogi do zdobywania sobie stanowiska w społeczeństwie przez naukę. Jest to sprawa bardzo ważna i zawczasu o niéj pomyślić należy.

Według zdania naszego należy dążyć do tego, aby w każdej miejscowości, w któréj istnieje szkoła średnia, zawiązało się stowarzyszenie mające na celu uzbierać datki na dydaktrum dla zdolnych, ale ubogich uczniów. Należy te datki zniżyć ad minimum tak aby jak nawięcéj mogło przystąpić członków — co sprawę bardzo ułatwi. Szczególnie polecamy tę sprawę nauczycielom religii mojżeszowéj przy tych zakładach. Oni najwięcéj stykają się z młodzieżą, oni najwięcéj ją znają i najwięcéj mają wpływu, aby mogli ją urzeczywistnić. Czas nagli i każdy, kto się tą myślą przejmie i będzie pracował nad jéj przeprowadzeniem, aby już z bieżącym rokiem szkolnym przyjść w pomoc tym biedakom, bardzo się przysłuży swym braciom.

Sprawy krajowe.

Przełożeństwo lwowskiego zboru izrael. postanowiło na jednem ze swych ostatnich posiedzeń obowieszczeniami zwrócić uwagę ludności żydowskiéj na złe skutki ślubów li tylko wedle rytuału mojżeszowego zawartych, które jako wobec prawa nieważne prowadzą do największych zawikłań a w sprawach spadkowych nawet do procesów. Gdy stosunki te pomiędzy ludnością żydowską na prowincyi są poniekąd nawet gorsze, przeto wydało przełożeństwo odezwę do wszystkich zborów kraju naszego wzywając je do współdziałania przy usunięciu złego.

Krok lwowskiego przełożeństwa witamy z wielką przyjemnością. Śluby rytualne żydowskie są złem, którego skutki wchodzą dość często w dziedzinę prawa publicznego, cywilnego a najczęściéj i familijnego.

Tysięce zwi zków uznaje prawo tylko jako kon kubinaty, a ludzie żyjący ze sobą w najczyściejszym związku rodzinnym, czystym wobec Boga i ludzi, wobec ustawy, pomimo — związku krwi — są dla siebie obcy. Złe to wkorzeniło się niestety tak głęboko, iż tylko jak najenergiczniejsze działanie przełożeństw zborów i inteligencyi skutek żądany odnieść może. Na dziś ograniczamy się na tych kilku uwagach. —

Uchwalona przez Sejm w ostatniej sesyi nowela do ustawy gminnéj (§. 64) na mocy, któréj pretensye gmin do naczelników i do członków zwierzchności o odszkodowanie, miały w przyszłości być rostrzygane nie w drodze sądowéj, lecz administracyjnéj, nie otrzymała sankcyi cesarskiéj.

O nauce zdrowia Mojżesza i starożytnych izraelitów.

Studjum d-ra Nocla Gucnneau de Mussy.

(Hon. lekarza „Hótel-Dieü," członka akad. med.)

Hygiena, odnośnie do mieszkania i odzieży.

Ta obawa przed zaraźliwemi miazmatami, to prorocze wyprzedzenie nauki o lat tysiące, ukazuje się także w hygienie, odnośnie do mieszkania i odzieży. Tak czytamy w 3 ej ks. Mojż. (XIV. 35, 45): „Jeżeli Ja (Bóg) zawieszę na dom jakiś plagę (nega), wtedy niechaj właściciel tego domu uda się do kapłana, i powie mu: W domu moim ukazało się coś, jakby „nega" I kapłan rozkaże, aby dom był opróżniony, zanim on przyjdzie go obejrzeć, by nie zostało zanieczyszczone wszystko w domu. Potem przyjdzie kapłan na miejsce, by dom obejrzeć. I gdy znajdzie, że „nega" znajduje się istotnie na ścianach domu, zielonawe, lub czerwonawe plamy, jakby w ścianie zagłębione, wtedy wyjdzie z téj siedziby, i zamknie ją na dni siedm. Dnia siódmego, kapłan przyjdzie znów i obejrzy, a gdy znajdzie, że „nega" rozszerzyła się po ścianach domu, wtedy nakaże on wyłamać kamienie, na których „nega" się ukazała i wywieźć je poza miasto do nieczystego miejsca. Wewnątrz domu rozkaże on wszędzie ściany oskrobać i kurz oskrobany na nieczyste miejsce wywieźć; potem niechaj wezmą inne kamienie i wstawią w miejsce wyjętych, i świeżą ziemią niechaj obrzucą dom. Jeżeli zaś „nega" pojawi się znów w domu, już po wyłamaniu zeń kamieni (zarażonych) i oskrobaniu, ścian, i kapłan przyjdzie i znajdzie, że „nega" rozszerzyła się w domu, wtedy żrący prąd jest w domu, nieczystym jest, i niechaj dom ten rozwalą i kamienie jego, drzewo i ziemię wywiozą za miasto, do nieczystego miejsca".

Malowniczy ten wyraz „plaga domów" przypomina widocznie owe kryptogamy, które tak często napotykać można na murach piwnic i na rogach domów; ukazują się zawsze w postaci okrągłych plam, szarawo-zielonawéj barwy niweczą tynk, i tworzą białawe na murach zagłębienia. Grupują się zwykle w koła czy krzywe linje, tworzące wycinki z kół, tak, że pozornie rozkładem podobne są do powierzchni ciała dotkniętéj pewną krostowéj natury chorobą skórną, lub „lepra vulgaris."

Któż teraz zdoła dowieść, że te kryptogamiczne produkty — jak np. przy reumatyzmie, jakiem to przed 15-tu laty wykazał — nie wywołują chorób? Kto chce dowieść, że nie one właśnie są przyczyną pewnych chorób, które zwykliśmy przypisywać wilgoci, czy zaziębieniu? Możliwem jest, że wilgoć, którą za wytworzycielkę choroby uważano, jest tylko środkiem, czy warunkiem jéj wybuchu. Widocznie, Mojżesz był o szkodliwym ich wpływie przekonanym, gdyż mieszkania w domach, gdzie kryptogramy takie się ukazują, zakazał. Wiedział, że zawierają one zarodki, które szybko się rozmnażają, i drogą oddychania dostawszy się do krwi, mogą się stać szkodliwemi, gdyż rozkazał gruzy nawet z rozwalonego domu, kryptogamami temi dotkniętego, daleko za miasto wywieźć.

Doświadczenia naukowe z powietrzem, zarazkami téj kategorji napełnionem, do stanowczych rezultatów jeszcze nie doprowadziły, być może dla tego, że wchodzą tu w grę i pewne klimatyczne warunki. Ale faktem niemal stwierdzonym już jest, że we krwi osób cierpiących reumatyzm i artretyzm, znajdują się mikroby, z natury jeszcze nieznane, ale w każdym razie przyczyną choroby będące.

Na temże samem hygienicznem stanowisku stał niewątpliwie Mojżesz, i co do odzieży ze skór, lub tkanin, na któréj pleśń się ukazała. Przykazuje on w takim razie pewne sposoby oczyszczenia, a w przypadku bezskuteczności tychże — spalenie odzieży. (3 ks. Moż. XIII, 47, 59). — Pierwszy to raz w historji wypowiedzianym jest pogląd, że przedmioty ubrania mogą się stać przenośnikami zaraźliwych chorób, lubo wyobrażenie o tem zdaje się już być daleko dawniejszem. Znajdujemy je także w mitologji, np. w baśni o szatach Nessusa.

Czystość powietrza, którem oddychamy, obok zdowrotności i pożywności pokarmów i napoi, któremi się odżywiamy, jest najgłówniejszym wymogiem hygieny. Jedną z najważniejszych przyczyn zanieczyszczenia powietrza w wielkich zbiorowiskach ludzi, jest rozkład materji organicznych, a przedewszystkiem ekskrementów. Im większą jest liczba ludzi razem żyjących, im ciaśniejszą przestrzeń, na któréj żyją; tem niebezpieczeństwo zepsucia powietrza jest groźniejsze. Odnosi się to i do armji na polu; nagromadzenie ludzkich i zwierzęcych wydzielin w okół namiotów żołnierzy, ma niewątpliwie znaczący bardzo udział w powstaniu tyfoidalnych i dysenteryjnych epidemji, które tak często, w minionych zwłaszcza czasach, armje dziesiątkowały, ba, nawet zupełnie niweczyły.

By klęskom tak zapobiedz, przykazuje Mojżesz izraelitom: „A miejsce sobie obierzesz poza twem obozowiskiem, dokąd wychodzić będziesz; a łopatę będziesz miał przy swych sprzętach, byś nią w miejscu, gdzie siądziesz, ziemię rozkopał i przykrył nią swe wydzieliny". (5 ks. Mojż. XXIII. 13. 14).

Wolter śmiał się z tego przepisu; nie umiał on ocenić głębokiéj przezorności, która go podyktowała. Byłoby

---

Od chejderu do warsztatu.

Opowiadanie z życia żydów galic. przez F. v. St. G.

Przełożył na język polski Ch. R.

Przed 25 laty nazywałem się „Jankiel Bucher". Wtedy to, mając lat 14, opuściłem cheder w rodzinnem mieście Jaśle, aby szukać gdzieś umieszczenia jako „belfer" (pomocnik w chederze). W niespełna dwóch lat późniéj zmieniłem imię „Jankiel" na „Jaques" a „Bucher" na „Bacher", i odtąd nazywałem się Jaques Bacher. Ach, ta metamorfoza nie była wynikiem własnego wyboru. O wiele cierpiałem, gdy, zamiast wdzięcznym i melodyjnym Jankielem wołano mię suchym i szorstkim Jaqesem. Jak jednak ta zmiana Jankiela w Jaquesa nastąpiła, opowiem tu krótko, ku pożytkowi i radości wielu galicyjskich Jankielów.

Rodzina Bucherów jest jedną z najstarszych w Galicyi i ma swoje uświęcone tradycye. Ojciec mój zawsze wspominał z dumą pewną, że o ile pamięć ludzka sięga, żaden jeszcze potomek Bucherów, nie splamił jeszcze swojego rodu, każdy z nich od stóp do głów był arystokrata i melamedem. Ja, podobnie jak moi bracia, których jeszcze miałem siedmiu, również byłem przeznaczony do tej saméj karyery t. j. miałem rozpocząć swój zawód od belfera i wzbić się na wyżynę melameda. Przebywszy blisko 10 lat w chederze, — do którego już w 4. roku życia wstąpiłem — śród najusilniejszych starań i przykładania się do nauk, zostałem jednego pięknego dnia przez ojca uznany dojrzałym do rozpoczęcia karyery belferskiéj. Otóż miałem pojść w świat i spróbować własnych sił. Żegnając się, z rodzicami i rodzeństwem, którzy mnie odprowadzili aż poza granice miasteczka, płakałem gorzko. Ojciec mnie przy pożegnaniu pobłogosławił a jego ostatnie słowa były: „Nie zapominaj nigdy, o tem, mój synu, że jesteś potomkiem rodziny Bucherów, i że masz się stać głośnym mełamedem! To téż i moim stanowczym było zamiarem.

Z niewypowiedzianym bolem w sercu wędrowałém cały dzień od jednéj wsi do drugiéj, pukałem do każdych prawie drzwi, pytając czy nie potrzebują belfera. Naprózno! nie mogłem nigdzie znaleść miejsca. Całe moje mienie stanowił skromny tłumoczek, zawierający „tefilin", (filakterye) krómkę suchego chleba i 10 centów. Było to śród lata. Wieczór zapadł. Nie mogłem nigdzie znaleść przytułku i musiałem spędzić noc pod gołém niebem. Pomijam opis trwogi i męczarni, których doznawałem owej nocy, wspomnę tylko, że i następny dzień nie przyniósł mi ulgi. Siły mnie opuściły i popadłem w smutną zadumę. O jak ja zazdraszczałem moim kolegom, którzy w mym wieku

bardzo do życzenia, aby zasada, na której przepis ten spoczywa, znajdowała więcej uwzględnienia w hygienie obozowéj, niż to dotychczas ma miejsce. Nie dość troskliwa w téj mierze baczność przy większych nagromadzeniach wojsk, bywa i dziś jeszcze przyczyną niejednéj morderczéj choroby, szeroko swe działanie rozsprzestrzeniającéj. W owym przepisie Mojżesza można także upatrzeć myśl o dezinfekcji gnijących materji przez ziemię.

(§ 7 zawiera uwagi, odnośnie do stosunków płciowych, które, jako specyficznie lekarskie, pomijamy.)

(Izrael. warsz.)

O najnowszem dziele p. Józefa, kawalera de Wertheimera p. t. „Gesinnungstüchtigkeit des jüdischen Stammes in humaner und staatlicher Beziehung und dessen Leistungsfähigkeit auf allen Gebieten des menschlichen Wissens und Könnens

(„Patryotyczna działalność żydów w sprawach humanitarnych i państwowych — i ich prace na wszystkich polach umiejętności i nauki:")

(Ciąg dalszy.)

Od biblijnego Józefa począwszy aż do Lorda Beaconsfielda, który pomimo zmiany wiary zawsze zachowywał się Judaizmem, zawsze było żydów, którzy okazali nadzwyczajne zdolności jako dyplomaci, juryści i finansiści. Używani do misyi dyplomatycznych okazywali żydzi szczególne uzdolnienie, i już Karol Wielki zamianował żyda posłem przy dworze współcześnie z nim żyjącego Haruna, al Reszid. Chasdem, który posłom cesarza Ottona Wielkiego przez swe rady wielkie oddał usługi i inni o tem świadectwo dają.

Don Izak Abarbanuel przyłączywszy się z końcem 15. wieku do żydów z Hiszpanii wypędzonych, znakomite oddawał swemu dworowi usługi tak pod względem dyplomatycznym jako też, finansowym. Wiele też znajdujemy przykładów wysokiéj łaski, w jakiej żydzi byli na dworze tureckim, Sagredo i Gerlach wspominają o nijakim rabinie Salomonie, którego Dywan wysłał do Wenecyi aby z Wenecyanami traktował o pokoju. Gabriel Bonawentura, żyd portugalski, użyty był przez sułtana Mohameda III. celem zawarcia zawieszenia broni między Hiszpanią a Turkami i Maraneon Józef Miques, który z Hiszpanii uciekł był do Konstantynopola, potrafił pozyskać sobie tak dalece przychylność ówczesnego następcy tronu tureckiego, że gdy ten zasiadł na tron jako sułtan Selim III, Miques jako faworyt najpotężniejszy wywierał wpływ. W roku 1567 zamianował go sułtan księciem z Naros, a gdy Selim za jego poradą zdobył królewstwo Cypern do Wenecyan należące, chciał go sułtan nawet zrobić królem Cypernu, co atoli Miques mądrze odrzucił.

Jednakowoż pomimo bystrości umysłu, uzdolniającej żydów do odgrywania roli na tém polu, nie dopuszczało ich fanatyczne i przesądów pełne ustawodawstwo do tego. I tak niejeden wyrok Salomonów został pogrzebany w pożółkłych aktach Talmudu i innych komentatorów albo gubił się w żydowskich trybunałach tak bogatych w wywody.

Wykluczonym aż do czasów nowszych od adwokatury i magistratury otworzyła dopiero budząca się cywilizacya najprzód w Holandyi (gdzie w końcu ubiegłego stulecia żył sławny jurysta Asser) a potem w Francyi bramy świątyni Temidy. Asser był jednym z najznakomitszych prawników swego czasu w przedmiocie prawa morskigo i członkiem komisyi de ułożenia kodeksu handlowego. Prezydent m téj komisyi zamianowany został sławny Maier, o którym książę Susset w parlamencie powiedział, że on jako literat w Europie, dosyć znany jest i że oświeceńszego jurysty nie ma. We Francyi poświęcili się temu zawodowi Dr. Sarchi, Ben Dawid Salwador Onlif i słynny Adolf Cremieux. Ostatni wsławił się jako senator i minister sprawiedliwości, a Holandya przez długi czas w osobie Godefroy, a Baden w osobie Elstädtera miały ministrów finansów.

A czyż pominąć możemy tych mężów w Niemczech i Austryi z powodu ich późniejszego wystąpienia z Judaizmu, którzy uchodzą za luminarzy jurysprudencyi? I tak wspomniemy tylko o Gansie w Prusiech, sławnym generatorze prawa rzymskiego, w Austryi o szlachetnym Sonnenfels, który za rządów Maryi Teresy przeprowadził zniesienie tortury w Austryi i za rządów Józefa założył obecny teatr burgu, a w sto lat później zdobywają sobie teki ministrów Glaser i Unger i wykonywują kilkakrotnie najwyższe funkcye sędziowskie. Lecz żydzi wierni swoj religii są obecnie profesorami nauk prawniczych i politycznych którzy w literaturze jurydycznéj wybitne zajmują stanowisko. Niestety jednak stawiane bywają przy awansach w karyerze urzędniczéj żydom w Prusiech i Austryi wielorakie przeszkody; atoli tam, gdzie umieszczenie znajdują, zwykle żydzi odpowiednimi się okazują, a przy prądach objawiających się w ostatnich latach w powyższych krajach nie należy nisko cenić okoliczności, że w ministerstwie spraw zagranicznych raz po razie żydzi otrzymują charakter rzeczywistych radców nadwornych. I aż nadto w nowszych czasach skłonność i zdolność pchnęły żydów w Austryi do nauki prawa, która to wprawdzie niejednemu pomogła do wybitnego stanowiska, jednakowoż we względzie materyalnym tylko mało zyskowną się okazuje.

To jednak bynajmniej nie przynosi sławy, trwałej, że tylu zdolnych wśród nich mężów w przeciwieństwie do oszczerczej charakterystyki o nich szerzonej, poświęcali się zawodom dalekim od tego, aby mogły dostarczyć dóbr doczesnych, a do których parła ich chęć wiedzy i badania.

(C. d. n.)

JAN LAM

Znakomity powieściopisarz, publicysta i niezrównany humorysta zmarł d. 3. b. m. w 48 r: życia. Śmierć jego

---

po ukończeniu chederu, otrzymawszy od rodziców mały kapitał obrotowy w kwocie 20 lub 30 centów idą na wieś, handlują na wielką skalę jajami i kurami. a w 2 lata późniéj są małżonkami, błogosławionymi konsolacyą, osiedlają się w kraju, i prowadzą uczciwy żywot; lecz ja biedny muszę się tułać po niegościnnym świecie. Dlaczego to ja właśnie jestem skazany drapać się na niedostępną wyżynę melameda?

Bądź skromny, Jankielu, wracaj do domu, zaczynaj od tego, od czego twoi skromni zaczęli koledzy, a wolny będziesz od wszelkich trosk. Tak mówiąc do siebie — naturalnie w żargonie, gdyż innego języka wtedy nie znałem — chciałem już nawrócić. Ale téj saméj chwili przypomniały mi się słowa wyrzeczone przez ojca przy pożegnaniu:

„Nigdy nie zapominaj, mój synu, że jesteś potomkiem z domu Bucherów, i że masz się stać głośnym melamedem!"

Tą myślą powodowany, ruszyłem bez szemrania daléj, aby w przeciwnym razie nie stać się wyrodkiem i nie pokryć hańbą domu ojcowskiego. Znowu nadszedł wieczór, a z nim straszna burza. Znajdowałem się na otwartém polu, deszcz lał strumieniami, w skutek czego woda o mało co nie uniosła mnie ze sobą. Zmokłem aż do nitki, a zimny dreszcz mnie przejmował.

W takim stanie zastał mnie wieśniak, który, zlitowawszy się nademną, zaprowadził mnie do swojéj chaty opodal stojącéj, i otulił mnie ciepłém futrem.

Ogrzawszy się nieco zasnąłem snem twardym, z którego dopiero nazajutrz rano się obudziłem. Mogłem już daléj ruszyć w drogę. Jak się od gospodarza dowiedziałem, niedaleko byłem od Rzeszowa, co dla mnie bardzo było pożądaném, bo miałem tu krewnego, wuja méj matki, z którym jednak nigdy w żadnéj nie byłem styczności, albowiem on rodzinie Bucherów nie przynosił zaszczytu, z powodu sprzeniewierzenia się tradycyi familijnéj, nie zostawszy melamedem, tylko rzuciwszy się na zupełnie inny zawód t. j. na sprzedaż chleba. Trzydniowa moja podróż jednak tak mocno mą duszę przytępiła, iż czułem się szczęśliwym, że będę mógł poznać osobę, do któréj w razie potrzeby będę miał wolny przystęp.

Tuż przed Rzeszowem miałem jeszcze spotkanie, które jakkolwiek było przemijającém, stanowczy wywarło jednak wpływ na moje życie. Na gościńcu przed mostem przechadzał się mąż, który zdradzał znakomitą postawę. Jego ubiór był niemiecki (europejski). Spostrzegłszy mię, stanął, przygryzał wargi, tłumiąc bez wątpienia uśmiech. Musiałem w saméj rzeczy, przedstawiać komiczną figurę. Podkasałem bowiem wysoko kaftan, który mi w chodzie przeszkadzał i w skutek błota na gościńcu wiele ucierpiał.

(C. d. n.)

opłakuje cała prasa polska a nawet ta, którą za życia swego satyrą swą smagał bezwzględnie. Pomimo, iż ojciec jego był Niemcem a pierwsze wychowanie jego było niemieckie, Jan Lam był gorącym patryotą, wolnym od szowinizmu nie mającym z patryotyzmem nic wspólnego. Zdolny do największych ofiar dla dobra publicznego dał on dowód że patryotyzm nie jest wyłącznym przywilejem tych, którzy czynami swych ojców poszczycić się mogą, lecz że nim może być każdy, którego serce i wychowanie do tego prowadzą.

Przejęty na wskroś zasadmi niezamąconego liberalizmu należał on do tych niestety nielicznych publicystów, którzy sprawę nobywatelenia żydów osądzają bez uprzedzenia. Za uspołecznieniem żydów gorąco przemawiał. W licznych swych kronikach i artykułach dziennikarskich wykazał on, iż socyalne równouprawinenie żydów może przynieść polskiemu społeczeństwu tylko korzyści wołając, iż to równouprawnienie jest warunkiem spolszczenia żydów. — Pogrzeb Lama odbył się przy nadzwyczaj licznym udziale wszystkich warstw ludności stolicy. Pomiędzy licznymi wieńcami widzieliśmy także i wieniec przełożeństwa zboru izraelickiego.

Jan Lam pozostawił rodzinę swą bez środków do utrzymania. Dowiadujemy się, iż lwowskie „koło literackie" zajmuje się losem wdowy i osieroconych dzieci. Nie wątpimy, iż nasi współwyznawcy nie omieszkają sposobności, aby okazać, iż umieją być wdzięczni.

Rozmaitości.

— Do Pol. Corresp. piszą z Petersburga „Prąd antisemicki w Rossyi nietylko nic nie utracił ze swojej siły lecz owszem wzmaga się ciągle. Wprawdzie od r. 1882 nie zaszedł żaden większy wybryk przeciw żydom; albowiem władze rozwijają nadzwyczajną czujność, nie zmniejszyło się jednakże bynajmniej rozdrażnienie, a jak dawniej tak i obecnie uchodzą żydzi w oczach mas ludności za głównych sprawców złego ekonomicznego położenia, które daje się uczuwać przedewszystkiem włościanom. Również w kołach rządowych nie jest korzystnem usposobienie dla izraelitów, jak to pokazuje się z kilku zarządzeń wydanych ostatnimi czasy. I tak ogłoszono niedawno rozporządzenie obostrzające przepisy o powoływaniu żydów na plac asenterunków, przyczem wyraźnie powiedziano, iż obostrzenie takie wydaje się koniecznem ze względu na systematyczne uchylanie się popisowych izraelitów od służby wojskowej z widoczną krzywdą chrześcian. Godnem uwagi jest również rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości o ograniczeniu przyjmowania żydów do zajęć kancelaryjnych w biurach sędziów śledczych.

— Kontrole nad rabinami. Komisye gubernialne w obrębie królestwa Polskiego ustanowione dla egzaminowania rabinów i podrabinów ze znajomości języka rosyjskiego rozpoczynają działalność swoję z dniem 1. września i czynne będą do 1. stycznia. Kandydaci dla otrzymania świadectw ze znajomości języka rosyjskiego powinni umieć płynnie czytać i pisać z objaśnieniem ustném tego co napisane, a także znać gramatykę.

— Z ukończonego niedawno przez, Rząd austryacki pierwszego dokładnego spisu ludności Bosnii i Hercogowiny wyjmujemy niektóre ważniejsze daty odnoszące się do ludności żydowskiej w tych krajach zamieszkałej: Ogólna liczba mieszkańców tych prowincyi w r. 1885 wynosiła 1,336,091 dusz. Z tych żydów było 5805 dusz, w r. 1879 wynosiła ona tylko 3426 dusz. Mieszkają oni w miastach a mianowicie w Serajewie 2618 ż., w Mostarze 98, reszta rozproszona jest po innych miastach tych krajów.

— Demolowanie rzymskiego Geta robi dobre postępy Wkrótce domy wzdłuż via rua będą zniesione ku wielkiemu zmartwieniu kramarzy, którzy nie wiedzą dokąd się mogą schronić. Wkrótce i synagoga na piazza, delle Semole będzie musiała być demolowaną. Na placu ograniczonym piazzą Cenu, piazzą delle Smcle, via rua, i via delle Seguole stanie wkrótce nowa synagoga. Będzie ona zbudowana w stylu wielkiéj synagogi we Florencji, która należy do najpiękniejszych we Włoszech. Dotąd istniejące synagogi w Rzymie bardzo nędznie wyglądają.

— Jak gazety głoszą, ma wkrótce wyjść ukaz wykluczający żydów od nabywania mniejszych posiadłości gruntowych. Wkrótce ma także nastąpić połączenie Rostowa nad Donem z obszarem kozaków dońskich, gdzie, jak wiadomo, wzbroniony jest żydom pobyt. Skutkiem tego ma być także odjęte żydom prawo pobytu w Rostowie. Żydowscy właściciele nieruchomości otrzymali trzyletni termin do pozbycia się swych dóbr, inni zaś, mają w ciągu 6 miesięcy opuscić miasto.

— Plac przed templem był w piątek wieczorem widownią niezwykłych awantur. Odbyła się mianowicie próbna modlitwa śpiewaka ubiegającego się o miejsce kantora. Poczęścią ciekawa a poczęści nabożna publiczność cisnęła się do domu bożego i napełniła wkrótce całe wnętrze templu. Gdy stojąca przy drzwiach templu straż policyjna napływającéj publiczności dalszego wstępu wzbroniła, przyszło do starcia między nią a niektórymi cisnącymi się wskutek czego zarekwirowano kompanię wojska, które sieczną bronią w ręku zajściu temu koniec położyło przyczém rozumie się niektórzy z publiczności — a jak zwykle niewinni — odnieśli mniejsze lub większe uszkodzenie cielesne. Ten ubolewania godny wypadek powinien spowodować zarząd templu do obmyślenia innego sposobu zapobieżenia przepełnieniu templu, aniżeli postawienie straży policyjnéj.

— (Wspaniałomyślne zapisy) Zmarły niedawno w Berlinie Adolf Reichenheim pozostawił rozmaite zapisy na cele dobroczynne, których suma wynosi znacznie więcéj aniżeli 1,200.000 marek. Pomiędzy innymi przekazał on kwotę 150.000 marek magistratowi berlińskiemu z przeznaczeniem jéj na wsparcie wdów i sierót po nauczycielach bez różnicy wyznania. Kwotę 15.000 marek zapisał stowarzyszeniu dla rozszerzenia oświaty ludowéj; 15.000 m. katolickiemu domu chorych imienia św. Jadwigi, 15.000 m. na stypendya dla żydowskich studentów. Legat na rzecz gminy izraelickiej wynosi 90.000 m. Dla zakładu zaopatrzenia starców pozostawił kwotę 75.000 m. a kwotę 43.000 m. zapisał funduszowi dla kształcenia nauczycieli. — Imponującym zaś jest legat na utworzenie funduszu dla wsparcia robotników zajętych w fabryce w Wistergirsdorf na Szląsku pruskim, któréj naczelnikiem zmarły był. Kapitał sam wynosi więcéj aniżeli milion marek. Prawo zawiadywania tym ostatnim legatem zastrzegł zmarły młodszym szefom fabryki.

[Odpowied]zialny redaktor: J. Emanuel Fränkel. Wydawca: S[towarzysz]enie „Szomer Izrael" Drukiem Ch. Rohatyna we Lwowie.